Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca" Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok X. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 5 lipca 1930. Nr. 77

Należy wychowywać obywateli z silną wolą i stałym charakterem, a nie takich, co się boją.

Ostatnio odbył się w Nowemmieście wiec Stronnictwa Narodowego. Uczestników nie było zbyt dużo. Mówca, p. poseł Sacha, starał się to wytłumaczyć i nieznośnym upałem, który w tym dniu panował, jako i bliskością starostwa i względami na kontrolę — jako że udział w zebraniach Stron. Narod. niemile jest widziany u góry — jednem słowem, dość skromny udział w zebraniu tłumaczył mówca motywami strachu i brakiem cywilnej odwagi u obywateli. Ten argument mówcy nie jest, niestety, bezpodstawny. I my sami tak często mamy możność stwierdzenia tego rodzaju przejawów wśród naszego społeczeństwa, kierowania się przy swych poczynaniach rozmaitemi ubocznemi względami, a przedewszystkiem oportunizmem i pobudkami, wśród których przeważa strach. „Należę do tego obozu, ze względu na moje stanowisko, na mój urząd, boję się narażać u góry, mogliby mię przenieść, pozbawić chleba i t. d.", takiemi i podobnemi argumentami usiłują usprawiedliwić przed sobą i innymi takie, a nie inne swoje stanowisko lub postępowanie. Takie argumentacje i motywacje swych postępowań nie są nam bynajmniej obce z minionych ciężkich czasów niewoli. I wówczas takie argumenty i motywy były przyczyną u wielu dla ich abstynencji w pracy narodowej. „Nie mogę należeć do polskiego towarzystwa, do polskiej spółdzielni, nie mogę pójść na polski wiec, muszę należeć do Kriegervereinu, muszę brać udział w rozmaitych niemieckich festynach, muszę pójść na kajzergeburstag, nie mogę się narazić władzom, bo co powie landrat, co powie wójt, co powie władza policyjna. A mogą mi szkodzić, np. podwyższyć podatki, wydalić syna ze zakładu, powołać do wojska, dręczyć rozmaitemi przepisami policyjnemi i tak ciągnęła się w nieskończoność cała litanja usprawiedliwień dla ich niebrania udziału w życiu narodowem, a uczestniczenia w sprawach niepolskich. Ale nie wszyscy byli na szczęście takimi, jak ich opisaliśmy. Byli i tacy, a było ich nawet dużo, u których takie motywy, jak strach, wzgląd na własne dobro, nie miały żadnego znaczenia. Obojętnem im było, co powie landrat, co za szykany zgotują lub jakie kary wymyślą dla nich władze niemieckie. U nich górowała ta jedna myśl, ten jeden motyw: co wymaga odemnie dobra sprawa, sprawa ojczysta, dobro mej Ojczyzny. Za tem szli, podług tego postępowali w myśl słów znanej nam pieśni: „nie dbam, jaka spadnie kara" Nie były im strasznemi ni niemieckie pogróżki ni szykany ni kaźnie.

Głos sumienia i poczucie obowiązku i odpowiedzialności wobec Ojczyzny były dla nich motywami decydującemi. Czyż potrzeba wskazać i tłumaczyć, jakiego rodzaju Polacy uchronili polskość Pomorza przed zagładą i uratowali dla Polski ten tak ważny dla niej szmat ziemi, czy ci oportuniści, ludzie, bojący się własnego cienia, zajęczego serca, tchórzliwej duszy, czy ci odważni, nie zważający o względy tych wówczas tak możnych „kacyków" niemieckich, nie lękający się następstw swego przeciwstawienia się woli i tendencjom niemieckim. Pyta może niejeden, dlaczego to piszemy. Otóż pochop do tego dała nam właśnie powyższa uwaga mówcy, jak i własne obserwacje i spostrzeżenia przy obecnym systemie sanacyjnym. Dąży on do tego, by za wszelką cenę zniewolić obywateli dla siebie. Jako środki do tego celu mają mu służyć czy to przynęty czy pogróżki. Przynęty w postaci pożyczek lub rozmaitych przywilejów lub zaszczytów, pogróżki we formie przeniesień, zwolnień, rozmaitych szykan i t. d. I oczywiście skutki się osięga. Mamy znów ludzi takich, jak dawniej, którzy się... boją — boją się iść na zebranie stronnictw, niemile widzianych u góry — boją się wyznania swego przekonania, boją się należeć do tego lub owego obozu — boją się wypuścić pary z ust — boją się, a ich jedynym motywem, to wzgląd na własną osobę. Tylko, że tacy ludzie, gdy przyjdą znów ciężkie chwile dla Ojczyzny, też będą się bali stanąć w jej obronie, będą się bali wroga, będą się bali przykrości i strat, na jakie się narazić mogą — a jeżeli kto ją uratuje, to właśnie ci, którzy się i dziś nie boją, jak się nie bali dawniej. Stanowczo twierdzimy, że system, wychowujący ludzi, którzy się boją, tam, gdzie się bać nie powinni, bo coś np. złego wysłuchać przemówień politycznych innych przekonań, niż rządzących, sposób urabiać się może zdrowa i samodzielna myśl polityczna, jest zły. A chcieć, żeby wszyscy szli ślepo, bez własnego zastanowienia się i przekonania, dokąd im inni wskazują drogę, to znaczy wychowywać nie wolnych, świadomych swych praw i obowiązków obywateli, ale niewolników, którzy zawsze pójdą tam, gdzie ich się popędzi, czasem i na dobro, ale częściej na zgubę Ojczyzny. Wolny obywatel polski, uczciwy i rozsądny, będzie też znał i czuł strach i obawę, ale tylko przed tem, co złe, brzydkie i podłe — ale nigdy, gdy tego nie widzi, a raczej wzgląd na dobro sprawy mu tak, a nie inaczej postępować nakazuje, wtedy nie względy uboczne, oportunistyczne, ale ten właśnie wzgląd i motyw będzie dla niego decydującym.

Systemu, wychowującego obywateli, podszytych strachem, lękających się własnych przekonań, niezdolnych urobić sobie własnych poglądów, ale niewolniczo idących za cudzemi, nie można uznać za dobry i zbawienny, ale raczej przeciwnie.

Z ogólnosłowiańskiego zlotu sokołów w Białogrodzie.

Sztandar Sokołów polskich udekorowany orderem jugosłowiańskim.

Białogród. Trzeci dzień uroczystości sokolskich zamienił się w imponującą manifestację jedności narodowej całej Jugosławji.

Zorganizowano olbrzymi pochód, w którym wzięło udział 50.000 sokołów i sokolic. Ludność entuzjastycznie witała pochód. Nad pochodem krążyły samoloty jugosłowiańskie, czechosłowackie i rumuńskie.

Po południu na stadjonie odbyła się ostatnia część pochodu, t. j. popisy sokołów. Olbrzymiem powodzeniem cieszył się pokaz sokołów z Hercegowiny, którzy wykonali ćwiczenia, naśladujące roboty w polu. Król Aleksander udekorował orderem św. Sawy trzeciego stopnia sztandary sokołów z Jugosławji, Czechosłowacji, Polski, Rosji i Rumunji. Rada m. Białogrodu odbyła uroczyste posiedzenie na cześć przedstawicieli stolic zagranicznych, przybyłych na uroczystości sokole.

Ilu sokołów przybyło na zlot białogrodzki?

Na ogólnosłowiański zlot sokołów w Białogrodzie przybyło ze wszystkich prawie państw słowiańskich ogółem około 50.000 sokołów i sokolic.

Połowę liczby tej tworzą oczywiście sokoli jugosłowiańscy, znaczna jest również liczba sokołów jugosłowiańskich z emigracji, przedewszystkiem z Ameryki. Z pośród delegacyj zagranicznych najliczniejsza jest delegacja Sokoła czechosłowackiego, licząca ponad 5.000 osób. Z Polski przybyło na zlot ponad 300 sokołów. Sokół rosyjski reprezentuje około 600 osób, należących do emigracyjnych organizacyj sokolich w Jugosławji, Polsce, Czechosłowacji i Bułgarji.

Delegacje polskie na kongresie związku Sokołów w Białogrodzie.

Kongres Związku Sokołów w Białogrodzie dał asumpt do serdecznej manifestacji uczuć przyjaźni między narodami słowiańskiemi. — Gorącą owację zgotowano delegacji polskiej pod przewodnictwem p. Anusza. Delegacja polska złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, potem była podejmowana przez posła polskiego w Belgradzie, p. Babińskiego. W przyjęciu tem brali udział liczni reprezentanci rządu i władz autonomicznych. Członkowie delegacji polskiej zostali następnie przedstawieni królowi Jugosławji.



Ilustracja niniejsza przedstawia tłumy ludzi przed katedrą Poznańską w dniu zakończenia Kongresu Eucharystycznego. Jak wiadomo, w Kongresie brał udział delegat papieski Monsignor Marmaggi, J. E. Kardynał Hlond wraz z Episkopatem polskim.

O pomoc dla niem. prowincyj wschodnich.

Znamienne zastrzeżenie niezatrudniania polskich robotników.

Berlin. Komisja wschodnia Reichstagu ukończyła obrady nad projektem ustawy o pomocy dla prowincyj wschodnich Rzeszy. — Projekt został przyjęty. Komisja uchwaliła rezolucję, domagającą się, ażeby z zarządzeń pomocy korzystać mogły tylko te wielkie gospodarstwa rolne w prowincjach wschodnich, które zatrudniają u siebie wyłącznie robotników niemieckich, nie zaś robotników sezonowych polskich.

Echa ewakuacji Nadrenji. — Napady na „separatystów" nadreńskich.

Berlin. Donoszą tu o wykroczeniach, jakich tłum demonstrantów dopuścił się w Kaiserslautern w Palatynacie przeciwko przywódcom ruchu separatystycznego. Demonstranci urządzili napad na 3 składy, należące do przywódców ruchu separatystycznego, niszcząc zupełnie wewnętrzne urządzenie magazynów. Właściciel jednego ze sklepów popełnić miał samobójstwo.

Osławiony przywódca zakonu młodokrzyżackiego wzywa do wysunięcia sprawy t. zw. „korytarza gdańskiego".

Berlin. Na łamach „Der Jungdeutsche Orden" oficjalnego organu zakonu młodokrzyżackiego, obok komunikatu o ewakuacji Nadrenji zamieszcza artykuł osławiony przywódca młodokrzyżackiego zakonu, August Abel. Twierdzi on, że nadszedł już czas poruszenia sprawy „korytarza gdańskiego" przed forum europejskiem. Artykuł ma prowokacyjny tytuł: Hejże na korytarz! (Ran an den Korridor!).

Abel oświadcza w dalszym ciągu, że rząd niemiecki nie może narazie wystąpić z tą sprawą, jednak zakon krzyżacki nie może czekać, aż rząd odzyska swobodę ruchu w tym kierunku. Zakon młodoniemiecki od roku 1927 prowadzi otwartą walkę przeciw „korytarzowi".

Pokłosie kongresu centrolewu.

Narady w Druskiennikach w związku z kongresem Centrolewu.

Warszawa, 2. 7. Nagły wyjazd p. Sławka do Druskiennik wywołał w kołach politycznych liczne komentarze, tem żywsze, że ma się tam również udać na narady Prezydent Rzplitej po ukończeniu objazdu Wileńszczyzny.

Okazuje się bowiem, że sfery „sanacyjne“ początkowo nie przykładały większego znaczenia do kongresu krakowskiego, a przedewszystkiem nie przypuszczały, aby mogły być na nim zgłoszone takie rezolucje, jakie tam przedstawiono i uchwalono.

Jak się okazuje, narady w Druskiennikach odbywają się tylko pomiędzy premjerem Sławkiem i min. Piłsudskim. Prezydent Rzplitej, wbrew pogłoskom, nie był w Druskiennikach i w naradach udziału nie brał.

Groźba pod adresem przywódców Centrolewu. — Sfery rządowe noszą się z zamiarem pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej całego prezydjum kongresu krakowskiego.

Warszawa, 2. 7. Premjer Sławek przed odjazdem do Druskiennik udzielił przedstawicielom prasy wywiadu w sprawie kongresu krakowskiego.

— Jeżeli to miała być próba zmobilizowania opinji publicznej na rzecz partyjnictwa — mówił p. Sławek — to trzeba stwierdzić, że próba ta nie udała się. Społeczeństwo nie ma żadnej ochoty angażować się.

Na pytanie, czy z tego oświadczenia wynika, że p. premjer lekceważy kongres krakowski, odpowiedział p. Sławek:

— Tak, jeżeli chodzi o zamierzoną próbę sił ze strony Centrolewu. Natomiast, aczkolwiek skłonny jestem do traktowania rezolucyj jako nonsensu, to jednak jako szef rządu nie mogę przejść do porządku nad rezolucjami, które dążą do szerzenia anarchji i są skierowane przeciw Państwu i Jego najwyższemu przedstawicielowi.

— Czy pan premjer ma zamiar wyciągnąć z tego konsekwencje? — brzmiało pytanie.

— Tak — odpowiedział p. Sławek.

W związku z temi wywodami w kołach politycznych obiegają wiadomości, jakoby rząd nosił się z zamiarem pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej całego prezydjum Kongresu Centrolewu.

Jak ta sprawa faktycznie zostanie pokierowana, niewiadomo, gdyż członkowie prezydjum piastują mandaty poselskie, a więc są nietykalni. Pociągnięcie ich do odpowiedzialności możliwe byłoby jedynie po rozwiązaniu Sejmu.

Kara za udział w kongresie Centrolewu.

Wojewoda krakowski, dr. Kwaśniewski, wydał zarządzenie prezydjalne, skierowane do wszystkich naczelników wydziałów i dyrektora robót publicznych w województwie krakowskiem, dotyczące posłów, senatorów i delegatów na kongres centrolewu.

W zarządzeniu tem zawiadamia wojewoda, że wymienionych wyżej osób nie będzie przyjmował osobiście. Naczelnicy wydziałów mogą przyjmować te osoby jedynie wtedy, gdy zgłaszają się jako strony interesowane, tj. jako obywatele w swoich sprawach osobistych.

Jeśli idzie o interwencje posłów, senatorów i delegatów, którzy brali udział w kongresie centrolewu na rzecz osób trzecich, to naczelnicy wydziałów nie mają obowiązku ich przyjmowania.

Posiedzenie Centrolewu. — Pogłoski o rozwiązaniu Sejmu i nadchodzących wyborach.

Warszawa, 30. 6. Niedzielny kongres Centrolewu nie zakończył jeszcze sezonu politycznego. — W tym tygodniu odbędą się jeszcze zebrania i narady polityczne. W ciągu tygodnia zaś, prawdopodobnie we środę, odbędzie się posiedzenie Centrolewu. Tematem narad będzie sprawa zgłoszenia u Prezydenta Rzplitej ponownego żądania o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu.

W kołach sanacyjnych nieustannie powtarzane są pogłoski o bliskiem rozwiązaniu Sejmu i nadchodzących wyborach.

Jak słychać, sanacja wyznaczyła już swych ludzi, którzy mają podjąć energiczną robotę w poszczególnych częściach kraju.

Co piszą o kongresie Centrolewu?

Kongres Centrolewu w Krakowie wywołał ożywioną dyskusję w całej prasie.

Cała prasa, za wyjątkiem sanacyjnej, przypisuje kongresowi wielkie znaczenie polityczne, uważając go za zdecydowane przesunięcie sił politycznych w społeczeństwie.

Prasa sanacyjna usiłuje bagatelizować kongres i jego uchwały, twierdząc, że zawiódł on oczekiwania, w nim pokładane.

Omawiając kongres, „Gazeta Polska“ występuje przeciw Centrolewu z taką zapowiedzią:

„Jeśli panowie Barliccy i Żuławscy, Dąbscy i Rógi zmuszą nas do walki — będą ją mieli. I napewno nie my tego będziemy żałować“.

„ABC.“, omawiając kongres, zastanawia się nad tem, jakie mogą być jego konsekwencje i dochodzi do następującego wniosku:

„Żaden już rząd, utworzony pod egidą Józefa Piłsudskiego, czy będzie on reprezentował kurs łagodny (nprz. p. Bartla), czy też ostry (nprz. p. Świtalskiego lub p. Sławka), nie może liczyć na pobłażliwość lewicy i centrum. Każdy taki rząd będzie przez Sejm obecny obalony. Gdyby doszło do rozgrywki politycznej w Sejmie, na drodze konstytucyjnej, rządy pomajowe musiałyby ostatecznie ustąpić“.

Pisma sanacyjne kładą największy nacisk na ilość obecnych, chcąc wmówić społeczeństwu, że w kongresie wzięli udział tylko leaderzy stronnictw, natomiast społeczeństwo kongresem się nie interesowało. A jednak jest faktem, że liczba uczestników przekroczyła poważnie cyfrę 230 000 osób. Jak słychać bowiem, Centrolew zamierza nie poprzestać na kongresie krakowskim, a urządzić pragnie takie kongresy jeszcze w innych miastach Polski.



Onegdaj w Krakowie zakończył się Kongres Centrolewu. Innemi słowy, była to demonstracja 6 stronnictw środka i lewicy. Deklaracje w imieniu stronnictw składali: poseł Barlicki (P. P. S.), Malinowski (Wyzwolenie), Waleron (stronnictwo chłopskie), poseł Witos (Piast), poseł Kuśnierz (Ch. D), poseł Chądzyński (N. P. R). Ilustracja nasza przedstawia moment, gdy uczestnicy Kongresu po obradach wyruszyli na rynek Kleparski. Stawiło się tam około 10.000 ludzi.

Manifestacja opozycji na G. Śląsku.

Z Katowic nadchodzą wiadomości, że ma się odbyć tam dziś wielka manifestacja opozycji przeciwko stosowaniu do Sejmu śląskiego tych samych metod, jakie są stosowane do Sejmu i Senatu w Warszawie. Po tej demonstracji przyjdą niewątpliwie inne. Zapowiadają się czasy gorące i decydujące.

PROGRAM

obchodu 10-lecia plebiscytu na Warmji i Mazurach w Działdowie, w dniu 13 lipca rb.

Sobota, 12. VII. o godz. 8-ej capstrzyk.

Niedziela, 13. VII. o godz. 8-ej rano nabożeństwo w kościele ewangelickim, na którem będą wszyscy przedstawiciele władz i organizacje.
o godz. 10-tej zbiórka na placu koszarowym,
o godz. 10.30 pochód na rynek,
o godz. 11-tej msza polowa na rynku,
o godz. 12-tej przemówienia,
o godz. 13-tej defilada na rynku,
o godz. 14-tej poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Jagiełły.
Przerwa obiadowa, w czasie której będzie obiad w Hotelu Polskim dla przedstawicieli władz i organizacyj. Dla członków plebiscytu i Wojaków obiad albo w Rzeźni albo w Strzelnicy.
O godz. 17-tej zawody, marsz i bieg kolarski do granicy niem.,
o godz. 18-tej rozdanie nagród w Krasnołące.
o godz. 19.30 akademja, urządzona staraniem korporacji „Masovia“.

Członkowie towarzystw P. W. i W. F. powinni również licznie się stawić! Poleca się zabrać suchy prowiant, łyżkę, a wedle możności i menażkę.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 4 lipca 1930 r.

Kalendarzyk. 4 lipca, Piątek, Józefa Kalasantego W.
5 lipca, Sobota, Antoniego Zakkarja w.
6 lipca, Niedziela, 4 po Świątkach.

Wschód słońca g. 3 — 46 m Zachód słońca g. 20 — 22 m.
Wschód księżyca g 15 — 20 m. Zachód księżyca g. 0 — 07 m.

Nowe znaczki pocztowe.

Min. poczt i telegrafów wypuszcza w obieg nowe znaczki pocztowe wartości 75 gr. do uiszczania opłat pocztowych oraz znaczki dopłaty wartości 5 gr. do pobierania opłat dodatkowych za przesyłki, nienależycie opłacone.

Rysunek znaczka 75-groszowego przedstawia podobiznę króla Jana Sobieskiego w ramce barokowej. Rysunek znaczka dopłaty za 5 gr przedstawia godło państwa na ciemnem tle prostokąta.

Specjalna odznaka dla ociemniałych inwalidów.

Min. spraw. wewn. udzieliło zezwolenia związkowi stow. ociemniałych żołnierzy Rzplitej na noszenie w klapie ubrania przez ociemniałych inwalidów odznaki z napisem „ociemniały inwalida wojenny“. Równocześnie min. spraw wewn. wysłało do wojew. okólnik z poleceniem wydania podległym władzom zarządzeń otaczania szczególną opieką ociemniałych inwalidów wojennych.

Policjanci otrzymają białe czapki.

Dążąc do ulżenia policjantowi w jego ciężkiej służbie, szczególnie w okresie letnim, gdy swe trudne obowiązki zmuszony jest pełnić na upale i spiekocie, komenda główna policji państwowej jeszcze przed dwoma laty wprowadziła na okres letni mundury drelichowe dla policjantów.

Dalszym etapem jest zarządzenie komendy głównej policji państwowej, które ukazało się przed kilkoma dniami o noszeniu przez policję w okresie od 15 maja do 30 września białych czapek, mających na celu zmniejszenia działania promieni słonecznych w dni upalne.

Pożyteczna ta inowacja wzorowana jest na przykładzie zachodnio-europejskim, w pierwszym zaś rzędzie, na przepisach policyjnych Stanów Zjedn. Ameryki Północnej.

Wkrótce zatem ujrzymy naszych policjantów w białych nakryciach głowy.

Z miasta i powiatu

O większą ruchomość cennika przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów.

Nowemiasto. Jak wiadomo, na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych ustala się urzędowo ceny przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, które następnie podaje starosta danego powiatu do publicznej wiadomości. Ma zarządzenie to dobre do siebie, że chroni przed wyzyskiem, ale z drugiej strony, nie wykazując należytej ruchomości, nie pozwala ludności korzystać należycie ze zmiennych konjunktur giełdowych. Ostatni cennik np. w naszym powiecie datuje od 6 czerwca rb. Wówczas płacono według giełdy za tłuste świnie, podwójny centnar, 180—190 zł. Obecnie płaci się 172 zł, a więc o cały kawał mniej, jednak ta zniżka bynajmniej nie daje żadnej korzyści konsumentom, gdyż ceny za mięso i jego przetwory pozostają te same. Dlatego, o ile istnieją takie urzędowe regulacje cen, niechby one liczyły się bardziej niż dotąd, z fluktuacją cen produktów rolnych i rychlej reagowały nietylko na ich zwyżki, ale i zniżki.

M. T. PORKINS. 24

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Nie? może się to wkrótce zmieni. Ale jest pani obcą, sierotą tak piękną, więc mi bardzo żal pani. Wyświadcz pani, jeśli tylko będę mogła, wielką przysługę.— Brr! Tamci lektorzy byli szkaradni! Pan Kemlę naprzykład, którego polecił siostrzeniec pana, pił wódkę, ćmił w łóżku nawet cygara i stary Swedemasiel go codziennie z pościeli wyciągać. Potem było trzech czy czterech poczciwców, dobre i potulne dusze, a jednak nie mogli znieść grymasów pana Holtropa i sami podziękowali za posadę. Mieliśmy także i lektorkę, skwaszoną i zgryźliwą starą pannę, która mi zawsze mówiła że się wynoszę nad moje stanowisko pokojówki, ale prędzej się ona ze swego wyniosła.

— A ty, kim jesteś, Nany?

— Jestem wnuczką starego Seeda. Mieszkałam dawniej u rodziców, w domku strażnika parku, teraz jestem tutaj do uprzątania. Opowiem pani zaraz, kto tu jeszcze więcej się znajduje. Kucharka i jej córka, one nie przychodzą do tych pokojów; dziadek, który usługuje panu i Tomasz, kamerdyner pana Izaka, potem Kasia, druga pokojówka, głucha jak pień i potem pani Hubbert. Oprócz tego ogrodnik i stangret; ci nie mieszkają w pałacu! więcej ludzi niema w Carrisbrooke. A teraz zaprowadzę panią do jej sypialni w starym domu, jest to mały pokoik, ale jeden z najlepszych.

Lindzie, nieprzywykłej do wielkich komnat, nie wydawał się wcale małym, cieszyło ją staroświeckie, ale ładne umeblowanie. W ścianę, wykładane drzewem, wpuszczone było ogromne lustro o srebrnych przyćmionych starością ramach. W czterech rogach ogromnego szerokiego łóżka sterczały kolumny, które wskazywały, że niegdyś przytwierdzony był do nich baldachim, dziś braklo firanek. Śmieszne prawie wyglądały obok tych ciężkich staroświeckich mebli, modne, trzcinowe krzesła, stojące przy stole z czasów królowej Elżbiety.

— Milutki pokoik, prawda? i ma tylko jedne drzwi. Nie lubię, gdy ich jest za wiele — zauważyła Nany, chodząc ze świecą naokoło ścian.

— Ale cóż to jest, jeśli nie drzwi kilkoro? — zapytała Linda.

— To są szafy ścienne do sukien i bielizny i są one tak głębokie, że Bóg wie, co się w nie zmieścić może, nawet największe kufry, teraz muszę odejść, przedtem jednak ostrzegę panią, bo nie chcę, aby się pani co przykrego wydarzyło. Nie ufaj zbytnio pani Hubbert! Chociażby jeszcze słodszą udawała i nie chodź nigdy do wschodniego skrzydła. Jeżeli pani tych dwóch rad moich usłucha, będzie może mogła pozostać tu dłużej. Dobra noc!

Z tem ostrzeżeniem oddaliła się Nany, Linda została sama, aby rozmyślać nad wypadkami tak ważnego dla niej dnia. Była jednakże nadto strudzoną, to też zaledwie jej głowa dotknęła poduszek, pachnących miętą i lewandą, sen mocny skleił jej powieki. (C. d. n).

Smutny pogrzeb Powstańca Wielkopolskiego.

Tragedja uczestnika Powstania Wielkopolskiego śp. Pawła Krysztofka.

Paweł Krysztofek pochodził z polskiej ziemi, ale tej, która została jeszcze pod władaniem Niemiec. Gdy jego koledzy i towarzysze w roku 1918 szli do powstania wielkopolskiego — był razem z nimi. Walczył w polskiem wojsku. Służbę miał na froncie: w 14 p. a. p. Po wojnie w końcu roku 1921 zdemobilizowano go. Nie mógł znaleźć pracy — pojechał za chlebem do Francji. Jak wielu Wielkopolan — nie przynosił imieniu polskiemu ujmy zagranicą, zajmował się nawet pracą społeczną: był prezesem stowarzyszenia robotników polskich w Comentry.

Po paru latach powrócił do kraju. Taki jest już polski emigrant: po paru latach musi wrócić do kraju, choćby go to miało kosztować wszystkie oszczędności.

Paweł Krysztofek wrócił w okolice Zbąszynia, bo tam osiedliła się część jego rodziny, która przeszła z terytorjum Rzeszy niemieckiej. Wrócił na początku roku 1929. Starał się o posadę — napróżno. Nie chciano go zarejestrować, nie chciano mu dać zasiłku, bo... nie jest obywatelem polskim. Napróżno powoływał się, że wszak udziałem w powstaniu wielkopolskiem i wojnie z bolszewikami zasłużył chyba sobie na obywatelstwo polskie. Starostwo w Nowym Tomyślu głuche było na te argumenty. Wtedy prosił, aby go znowu wysłano do Francji — ale spotkał się z odmową. Dowodzi, że przecież w swoim czasie władze polskie wydały mu paszport na wyjazd zagranicę, ale i to napróżno: kazano mu, aby sobie poszedł... do Niemiec.

Poszedł. Przekradł się przez granicę. Ale Niemcy nie chcieli uznać w nim obywatela niemieckiego dlatego, że walczył w powstaniu wielkopolskiem i odstawili go do granicy polskiej.

Jakże charakterystyczne było przejście Krysztofka przez granicę: spotkał brata swego, służącego w polskiej straży granicznej! Wyrzucony przez Niemców, wrócił do Polski. Za nielegalne przekroczenie granicy spotyka go kara; 2 dni aresztu.

Nieuznany za obywatela polskiego Krysztofek bez pracy, bez widoków na jakiekolwiek rychłe załatwienie swych spraw formalno-personalnych, dochodzi do wysokiego rozdrażnienia nerwowego. Nie umie umotywować swych żądań, ale przecież czuje swoje prawa do obywatelstwa w Polsce. Zaczyna być natarczywy, nieustępliwy i... uzyskuje mandaty karne. Jest bez pracy, a każą mu płacić! Jeszcze raz, odpychany przez swoich — przechodzi granicę do Niemiec. Jeszcze raz Niemcy wracają go Polsce. Jeszcze raz dostaje karę 4-dniowego aresztu.

Zaczyna się uważać za człowieka prześladowanego. W kwietniu, gdy był w starostwie w Nowym Tomyślu z żądaniem (ciągle tem samem), załatwienia swoich spraw, starostwo obdarza go jeszcze jednym mandatem karnym. Idzie do policji. Żąda zamknięcia go w areszcie, bo płacić nie może. Każą mu opuścić posterunek. Zrozpaczony człowiek nie usłuchał rozkazu. Skuwają go w kajdany. Gdy Krysztofek opuścił areszt policyjny, skarżył się, że postradał dwa zęby...

W maju dostał posadę w „Kongresówce" pomiarach geodezyjnych koło Tarczyna. Pracował ku zadowoleniu przełożonych. Ale zauważono, że człowiek ten opanowany jest przez nieustanny lęk. Ciągle mu się zdawało, że zabierze go policja, że go zamordują... Niewątpliwie była to manja prześladowcza człowieka, którego siły psychologiczne załamały się po półtorarocznej męczarni.

Onegdaj Krysztofek przejeżdżał przez Warszawę. Taksówką pojechał na most Poniatowskiego. Zapłacił szofera, przesadził barjerę, utopił się...

Pogrzeb odbył się z kaplicy szpitalnej Chałubińskiego na Bródno. Był to jeden — pisze „Gaz. Warszawska" z najsmutniejszych pogrzebów w ostatnim czasie w Warszawie; powstaniec wielkopolski, żołnierz wojny polskiej, zdala od rodziny, od krewnych, znajomych, chowany w Warszawie, jako samobójca po strasznej, półtorarocznej męczarni, jaką przeszedł na polskiej ziemi.

Jedzcie dużo poziomek, gdyż posiadają one pierwszorzędne własności lecznicze.

W dobie obecnej lekarze wszystkich krajów nawracają na drogę leczenia zapomocą ziół wszelkich niedomagań ludzkich.

Jak wykazały liczne eksperymenty i poziomki, na które teraz nastał sezon, posiadają własności lecznicze i to pierwszorzędne.

Posiadają one w sobie wiele żelaza, natronu i wapna, a szczególnie pożyteczne dla zdrowia są pestki tej jagody, które są cztery razy pożyteczniejsze od mięsa samego owocu.

Jak wiadomo wiele osób „nie znosi" poziomek, gdyż wywołują one u nich wyrzuty skórne. Okazuje się, że właśnie takie osoby powinny jadać poziomek najwięcej, gdyż wyleczą u siebie wiele chorób, o których nie wiedziały.

Poziomka doskonale działa na osoby chore na blednicę, na reumatyzm i niedokrwistość. Sławny botanik Linneusz tylko poziomkami leczył silne ataki artetyzmu, jakim podlegał. Doskonała jest także poziomka w chorobach nerek. W Szwajcarji egzystuje nawet zakład, w którym chorzy są poddawani kuracji poziomkowej. Nie bardzo miłą jest ta kuracja, wymagająca od chorego, aby zjadł codziennie conajmniej 3 funty poziomek. Wyniki za to są podobno znakomite.

Kijów bez chleba.

Od tygodnia miasto pozbawione jest chleba. Piekarnie spółdzielni robotniczych rozpoczęły wypiek chleba „grochowego", sprzedawanego w ograniczonych ilościach dla członków spółdzielni.

Wyjazd mieszkańców miasta na wieś w celu zakupienia przedmiotów pierwszej potrzeby napotyka na przeszkodę ze strony władz, zresztą zakupów tych można dokonać jedynie za pieniądze srebrne, które są rzadkością.

A tymczasem Sowiety zalewają Skandynawję eksportem swego żyta po cenach dumpingowych.

Jak się w Ameryce zwalcza mole.

W obecnej porze wyrządzają mole względnie ich gąsieniczki wielkie szkody w futrach i tkaninach. W Ameryce starają się zaradzić temu już sami fabrykanci materjałów wełnianych i kuśnierze w ten sposób, że napajają materjały względnie futra, jeszcze zanim dotrą do odbiorcy, środkami, przeciwdziałającemi atakowi moli. Do tego celu używa się pewnych alkaloidów „cinchonowych" i ich połączeń chemicznych, które rozpuszczone we wodzie lub w benzynie po nakropieniu materjału tworzą z włóknem lub włosem pewnego rodzaju połączenie chemiczne, jak np. farba, którą się materjały farbuje. W ten sposòb preparowane materjały lub futra stają się niestrawne dla gąsieniczek moli i są tem samem odporne na ich niszczące działanie. Ta substancja nie jest trująca, jest niewidoczna i trwale przylega do materjału. Jej taniość wreszcie przyczyniła się do powszechnego jej używania.

Piorun w roli fryzjera ściął farmerowi w czasie snu włosy na głowie.

Chicago. O niezwykłym wypadku z piorunem donoszą z osady Excelsior Springs w Missouri. Mianowicie jeden z tamtejszych farmerów sypiał zwykle tuż przy oknie. Jednego wieczoru farmer położył się spać, mając okno otwarte. W nocy zerwała się burza. Piorun uderzył w okno, przy którem spał farmer i stopił kompletnie siatkę drucianą, zniszczył w drobne strzępy poduszkę pod głową farmera, a jednocześnie ściął mu, jak brzytwą, wszystkie włosy na głowie.

Farmer pozatem, że był nieprzytomny przez blisko godzinę i że stracił włosy, nie odniósł żadnego szwanku, a gdy go ocucono, świadczył, że nic mu nie jest i czuje się doskonale.

Pomimo, iż zajęcie apostołów tak mało w świecie znaczyło, a oni sami byli prostaczkami i żadnej na ziemi nie odgrywali roli, Pan Jezus ich właśnie do tak zaszczytnego powołał urzędu, ażeby zaznaczyć, że każda praca, choćby najmniejsza, jest Bogu miłą i przyjemną.

Któż, wiedząc o tem, będzie się żalił na swòj rzekomo niski stan, na ciężką swoją pracę wyrobnika, gdy pomyśli, iż apostołowie, którzy w Imię Pańskie cały zawojowali i odnowili świat, byli prostymi robotnikami? Niejeden robotnik, przynajmniej w nocy, śpi sobie spokojnie, a oni, wybrańcy Boga, narażeni na utonięcie w głębiach jeziora, o głodzie i chłodzie, pracowali często całemi nocami. Właśnie za tę pracę ukochał ich Bóg i wyniósł tak wysoko, jak mało kogo na ziemi, gdyż kiedy o wielu ludziach zupełnie zaginęła pamięć, nazwiska apostołów zapisane złotemi głoskami w Kościele św., a czcząc ich na ołtarzach naszych, modlimy się do nich i cześć im oddajemy.

Praca przeto każda, rolnika czy urzędnika, wyrobnika czy ministra, literata, kapłana, kròla czy ubogiej szwaczki, jest nie tylko dobrą, ale potrzebną i konieczną.

Pan Jezus sam uświęcił pracę, bo chociaż był Synem Bożym, zajmował się rzemiosłem.

Ojciec św. Leon XIII. wysoko podnosi pracę rąk, mówiąc: „wedle świadectwa rozumu i filozofji chrześcijańskiej praca ręczna nie poniża człowieka, lecz, owszem, przynosi mu zaszczyt, bo dostarcza mu godnych środków do utrzymania".

Wiedząc, że Pan Jezus uświęcił pracę, że Matka Boska i św. Józef pracowali, że i apostołowie i uczniowie Pańscy ciężko pracowali na chleb, pozostań i ty na stanowisku, na jakiem cię Bóg postawił, nie narzekaj, lecz pracuj, pamiętając na słowa Pisma św.: „Człowiek się rodzi na pracę, a ptak na latanie".

Co powiedział Papież o pracy?

Chrystus pracę uszlachetnił, uświęcił i ubóstwił.

Kilka dni temu Ojciec św. przyjął na dziedzińcu św. Damazego grupę 4000 robotników tekstylnych, przybyłych z Neapolu i północnych Włoch pod przewodnictwem kierowników kilku przedsiębiorstw. Słowa niezwykle serdecznego przemówienia, zwróconego do uczestników pielgrzymki, Papież osnuł na tle osobistych wspomnień.

Ojciec św. przypomniał, że na kilka dni przed tą wizytą obchodził 74-tą rocznicę urodzin: „Przy tej okazji — mówił — nie mogliśmy nie pamiętać, że urodziliśmy się wśród robotników i robotnic, że wśród nich upłynęła pierwsza Nasza młodość, że zawsze, w każdej epoce Naszego życia, dzieliliśmy ze światem prace Nasze, radości i Nasze troski. Ale jeżeli jesteśmy tak szczęśliwi, widząc was tu przed sobą, to przyczyną tego jest przedewszystkiem wielki szacunek, wysokie wyobrażenie, jakie mamy o pracy.

Czyż nie jesteśmy przedstawicielem Pana Naszego Jezusa Chrystusa, tego, który, będąc Bogiem, chciał zająć miejsce między skromnymi robotnikami, który przez swe trudy Boskie uświęcił, uszlachetnił i ubóstwił pracę, czyniąc z niej narzędzie odkupienia, wywyższenia i pouczając, czem winna ona być dla dusz naszych — pokutą za grzechy nasze, ćwiczeniem cnót chrześcijańskich, modlitwą, która zjednywa łaskę, źródłem zasług wobec nieba".

Po tej wspaniałej pochwale pracy Papież, bardzo wzruszony, podziękował robotnikom za ofiarę, jaką złożyli mu w związku z jego jubileuszem. „Wam samym potrzebna jest praca wasza do utrzymania życia, ale nie zapomnieliście, że wspólny Ojciec ma tylu synów i tyle córek, którzy są pozbawieni wszystkiego, nawet wiary, którym brak wszelkich elementów cywilizacji, nawet materjalnej".

Namiestnik Chrystusowy dziękował wreszcie pielgrzymom, że, mimo wielu zajęć, chcieli skorzystać ze skarbów jubileuszu i prosił Boga o błogosławieństwo niebieskie dla wszystkich robotników i robotnic, dla ich braci i sióstr w wierze, dla ich zwierzchników i przedsiębiorstw, o błogosławieństwo, „bez którego działalność ich byłaby niemożliwa albo prawie bezowocna".

Uroczysta kanonizacja św. Łucji i św. Katarzyny.

Kanonizacja jest najbardziej solennym obrządkiem Kościoła rzymsko-katolickiego i dzieli się zazwyczaj na 3 części: procesję uroczystą, kanonizację i Mszę św. pontyfikalną, odprawianą przez Papieża. Kanonizacja w dniu 22 czerwca rb. rozpoczęta uroczystą procesją, w której wzięli udział przedstawiciele kleru rzymskiego oraz wszystkich urzędów kongregacyjnych i Kongregacji Obrządków, miała charakter niezwykle podniosły. Zaraz po klerze w procesji niesiono w otoczeniu płonących pochodni 2 chorągwie z wizerunkami błogosławionych Łucji Filippini i Katarzyny Thomas. Za chorągwiami, w otoczeniu szwajcarskiej gwardji papieskiej i dworu w galowych strojach oraz kardynałów w wysokich mitrach białych, na sedia gestatoria niesiono Piusa XI-go pod baldachimem, podtrzymywanym przez 8 prałatów, 2 innych prałatów niosło flabelli (wachlarze). Z tyłu postępowały plutony wszystkich sił zbrojnych papieskich.

Papież zasiadł na tronie, wzniesionym w absydzie bazyliki pod katedrą księcia Apostołów i odebrał uroczysty hołd kardynałów i biskupów, poczem kardynał Laurenti, jako prokurator kanonizacyjny i prefekt Kongregacji Obrządków w towarzystwie adwokata konsystorjalnego zbliżył się do stóp tronu i trzykrotnie zapytał: instanter, instantius, instantissime, czy chce zapisać w poczet Swiętych Kościoła rzymsko-katolickiego błogosławione Łucję i Katarzynę. Pius XI. na pierwsze zapytanie przez sekretarza bul odpowiedział, że chce błagać o wstawiennictwo Swiętych Pańskich, przyczem kapituła odśpiewała litanje odpowiednie. Na drugie

Pismo Ojca św. z powodu Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu.

Na zakończenie kongresu eucharystycznego w Poznaniu Ojciec św. nadesłał na ręce J. E. Ks. Nuncjusza następujące pismo:

„Czcigodnemu Bratu Franciszkowi, arcybiskupowi tytularnemu adrjanopolitańskiemu, nuncjuszowi apostolskiemu w Polsce, Pius XI, papież. Czcigodny Bracie, pozdrowienia i błogosławieństwo apostolskie po wsze czasy było staraniem i głównem zadaniem świętej Matki Kościoła, wzniecając wśród narodu cześć do Najświętszej Eucharystji, bo przecież Chrystus Pan pod koniec swego życia doczesnego w tym celu ustanowił tę pamiątkę miłości swojej ku ludziom, by wszędzie rozlewać zbawienne zdroje odkupienia. Przez Najświętszy Sakrament dochodzili męczennicy i dziewice do nieśmiertelnej palmy zwycięstwa, wierni zaś wszelkich stanów czerpali z niego moc niebieską do szczerze chrześcijańskiego żywota w naszych czasach, kiedy słabnie wiara i zrozumienie rzeczy bożych.

Niezwykłej doniosłości będzie zadanie kongresu eucharystycznego, by roztoczył coraz szersze kręgi i stał się dźwignią, wznoszącą serca ku rzeczom niebieskim. Stąd dlatego zrozumiesz, czcigodny Bracie, z jaką radością odebraliśmy wiadomość, że wkrótce odbędzie się w Poznaniu pierwszy na Polskę kongres eucharystyczny. Jesteśmy bowiem przekonani, że spełni chlubnie swoje zadanie na chwałę Bożą i przyniesie zbawienne korzyści narodowi polskiemu, który otaczamy szczególną życzliwością.

Dlatego też, chcąc niejako osobiście uczestniczyć w tym kongresie, polecamy Ci, czcigodny bracie, abyś w naszem zastępstwie udał się do Poznania i wszystkim uczestnikom kongresu zawiózł nasze błogosławieństwo apostolskie i pozdrowienie.

Znając wiarę Polaków, ufamy, że udział w kongresie będzie bardzo liczny i uczestniczyć w nim będą nietylko biskupi i kapłani, lecz, że starodawne i sławne miasto Poznań zgromadzi w swoich murach z całego kraju rzesze wiernych wszystkich stanów. Nie mamy żadnych wątpliwości co do tego, że Polacy, rozognieni nowym ogniem miłości do Chrystusa Króla, ukrytego w Sakramencie Ołtarza, cieszyć się będą owym pokojem i ową pomyślnością, jakich jedynie Chrystus Król w niebieskim darze ludziom udzielić może.

Aby uroczystość ta była tem wspanialszą i w skutki bogatszą zatwierdzamy odpusty, przywileje, indulty i dyspenzy, których udzieliliśmy pismem apostolskiem z dnia 7-go marca 1924 roku, teraz zaś udzielamy chętnem sercem Tobie, czcigodny Bracie, J. E. ks. kardynałom, Najdostojniejszym ks. arcybiskupom oraz duchowieństwu pisma apostolskiego w tej myśli, żeby ono im wyjednało obfite łaski boże i było dowodem ojcowskiej naszej życzliwości. Dan w Rzymie u św. Piotra w dniu 13 czerwca 1930 pontyfikatu naszego roku dziewiątego Pius XI. Papież“.

Błogosławieństwo J. E. ks. Nuncjusza.

Po skończeniu czytania przetłumaczono pismo na język polski.

Pismo to przyjęto żywiołowemi oklaskami.

J. E. ks. Nuncjusz zaczął mówić jeszcze raz, poczem udzielił zebranym błogosławieństwa. Błogosławił Polsce, całej wielkiej Matce Ojczyźnie i tej Polsce, rozproszonej na obczyźnie, błogosławił rządowi tej ojczyzny, armji, wojsku, korporacjom akademickim, błogosławił prastaremu miastu Poznaniowi, w których murach odbył się kongres, błogosławił ks. arcybiskupom, biskupom, duchowieństwu, przemysłowi, rzemiosłu, robotnikom, prasie.

Przemówienie swe zakończył ks. Nuncjusz słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

Wspólnym śpiewem „Boże, coś Polskę“ zakończono obrady pierwszego kongresu eucharystycznego.

Adres hołdowniczy do Ojca św.

Poznań. „Konferencja księży biskupów na zakończenie swoich obrad wysłała onegdaj do Ojca św. adres hołdowniczy treści następującej:

„Ojcze święty! Ogień, który Zbawca świata przyniósł ze sobą na ziemię, aby miłością Bożą wypełnić serca ludzi, pobudził tak świat cały, jak i poszczególne narody do odbywania kongresów eucharystycznych. W tej przepięknej akcji nie może zabraknąć Polski, która została semper fidelis, zawsze wierna we wszystkiem, co odnosi się do rozwoju Królestwa Bożego na ziemi. Dlatego też po wielu kongresach eucharystycznych i diecezjach postanowiono zebrać do Polski po raz pierwszy kongres eucharystyczny, który miał być zjednoczeniem wszystkich diecezyj i całej Rzplitej Polskiej.

Na kongresie eucharystycznym obecni byli prawie wszyscy biskupi polscy, tak obrządku łacińskiego i wschodniego, jak również ormiańskiego oraz olbrzymie rzesze wiernych. Z największą radością i głęboką wdzięcznością przyjmowano wysłannika Stolicy Apostolskiej, którego Wasza Świątobliwość raczyła specjalnie wydelegować na ten kongres, ażeby brał w nim udział w imieniu Ojca wspólnego wszystkim, którego pamięć w Polsce jest otoczona powszechną miłością i nigdy nie będzie zapomniana.

W szczególności wdzięcznością przepełnione są serca nasze pismem, które Wasza Świątobliwość przysłała na kongres eucharystyczny. Z tych powodów biskupi wszyscy, ścieląc się do Waszej Świątobliwości z wdzięcznością, składają, tak w imieniu swojem jak i swoich wiernych, uczucia synowskiej czci i miłości, będących wyrazem najgłębszego oddania Stolicy Apostolskiej. Pozatem księża biskupi zwracają się z prośbą o błogosławieństwo Apostolskie dla pomyślności wykonania powziętych uchwał. Waszej Świątobliwości oddani: następuje podpis 34 księży arcybiskupów i biskupów.

Cały świat cywilizowany potępia brutalne wystąpienie Niemców w Oleśnie.

Wiedeń. Na posiedzeniu międzynarodowego kongresu aktorów delegaci polscy zgłosili pismo protestacyjne z powodu nowego napadu na artystów polskich w Oleśnie, o czem w gazecie pisaliśmy stwierdzając, że wypadki tego rodzaju powtarzają się systematycznie, wobec czego delegacja zapytuje prezydjum zjazdu, czy i w jaki sposób zamierza zająć stanowisko w tej sprawie.

Przewodniczący zjazdu Wallauer odczytał protest Polski. Ustęp sprawozdania, opisujący, że jeden z demonstrujących wyrostków kopnął artystkę polską, wywołał wśród audytorjum kongresu oburzenie. Po odczytaniu protestu przewodniczący oświadczył przy oklaskach całego zjazdu, że wszystek lud cywilizowany potępia jak najostrzej brutalne wystąpienie szowinistycznych awanturników niemieckich.

Imieniem delegacji niemieckiej zabrał głos reżyser Lind, który odczytał oświadczenie, w którem m. in. powiedział, że delegacja niemiecka odsuwa się jak najdalej od tej romantyki głupców. Z powodu ubolewania godnych zajść w Opolu i Oleśnie porozumie się delegacja niemiecka natychmiast po swym powrocie do Berlina z prezesem korporacji aktorów niemieckich, aby ukarać winowajców.

Po odznaczeniu — zesłanie na „Sołowiejki“.

Znany lotnik sowiecki Gromow, bohater lotu dookoła Europy, zesłany został na wyspy Sołowieckie. Gromow jest kawalerem orderu „Czerwonego Sztandaru“, otrzymanego za ten raid, a zesłany został wskutek oskarżenia, że ma zamiar polecieć do Ameryki i nie wracać więcej do Sowietów.

zapytanie Pius XI. odpowiedział, że należy błagać o oświecenie przez Ducha Św., przyczem odśpiewano Veni Creator, wreszcie na trzecie zapytanie Pius XI. odpowiedział, że zalicza w poczet Świętych Kościoła rzymsko-katolickiego i powszechnego błogosławione Łucję i Katarzynę.

Wówczas Papież podniósł się i z wysokiego tronu donośnym głosem oświadczył uroczyście, że błogosławione Łucja Filipini i Katarzyna Thomas są zaliczone w poczet Świętych, intonując Te Deum. Po zakończeniu ceremonji kanonizacji właściwej rozpoczęła się uroczysta Msza św. według solennego rytuału papieskiego.

Po odśpiewaniu każdej ewangelji po łacinie obecni księża obrządku grecko-katolickiego powtarzali tekst w języku greckim. Przed Ofiarowaniem utworzyły się orszaki, złożone z przedstawicieli kleru i podeszły do tronu papieskiego, aby złożyć Papieżowi t. zw. dary postulacyjne. Dary te składają się z 5 świec z rysunkami, wykwintnie wykonanemi przez znanych artystów i przedstawiającemi fragmenty z życia nowych świętych, 2 chlebów, 1 pozłacanego, a 2 posrebrzanego, z 2 baryłek wina mszalnego, z 3 klatek pozłacanych z synogarlicami, gołębiami i ptakami najrozmaitszych rodzajów.

Podczas Podniesienia rozbrzmiewały srebrne trąby z balkonu pod kopułą.

Po udzieleniu apostolskiego błogosławieństwa po Ite missa est Pius XI, niesiony na sedia gestatoria, w otoczeniu jedynie swego dworu, powrócił do swych apartamentów.

Nadmienić trzeba, że przed wejściem do Bazyliki, Ojciec Św. przywdziewa uroczyste szaty pontyfikalne w kaplicy sykstyńskiej, wstępuje na sedia gestatoria w sali Królewskiej i w otoczeniu orszaku schodzi do krypty Bazyliki św. Piotra, nawprost pomnika Konstantyna. Papież, przybrany w tiarę, trzyma w lewem ręce zapaloną świecę, a prawą błogosławi tłumy, klęczące pobożnie. Uroczysty ten ceremonjał nie ulega zmianie od wieków i przy każdem solennem nabożeństwie z udziałem Papieża ma miejsce.

Uczczenie księży, wymordowanych przez bolszewików.

Powstała inicjatywa wzniesienia krzyży w Kalwarji Wileńskiej celem uczczenia księży, zamordowanych przez bolszewików. Inicjatywa ta, która powstała w początkach roku b., została już zrealizowana. I to 22 czerwca rb. odbyła się uroczystość poświęcenia krzyży, wzniesionych dzięki ofiarności ogółu, a poświęconych pamięci następujących kapłanów-męczenników: Eugenjusza Swiatopełk-Mirskiego, Jana Bikszisa, Ksawerego Makiniana, Franciszka Grabowskiego, Pawła Birnika, Konstantego Butkiewicza, Józefa Biełobołowego, Teofila Beraca, Wajsenburgiera, Jana Hofmana, Andrzeja Fedukowicza Franciszka Kołomyjskiego, Pędzicha, Dyakowskiego, Ryszarda Knobelsdorfa, Jana Webera, Antoniego Radziuka, Władysława Klamma, Hajduka i Michała Kuktatewicza.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok III. Nowemiasto, dnia 5 lipca 1930. Nr. 27

Na niedzielę IV. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza, w rozdz. V. w. 1—12.

Onego czasu, gdy rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały słowa Bożego; a on stał podle jeziora Genezaret. I ujrzał dwie łodzie, stojące przy jeziorze; a rybitwi wyszli byli i płókali sieci. A wszedłszy w jedną łódź, która była Symonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi; a usiadłszy, uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Symona: zajedź na głębię, a zapuśćcie sieci wasze na połów. A Symon, odpowiedziawszy, rzekł mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili; wszakże na słowo twe zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali je. I przybyli i napełnili obie łódki, tak, iż się mało nie zanurzyły. Co widząc Symon Piotr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc: Wynijdź odemnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go było zdumienie ogarnęło i wszystkie, co przy nim byli, z połowu ryb, który pojmali; także też Jakóba i Jana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: Nie bój się, odtąd już ludzi łowić będziesz! A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, szli za nim.

Potrzeba pracy.

Pan Jezus przebywał nad brzegiem jeziora Genezaret, gdy liczne rzesze ludu nalegały na niego i prosiły, ażeby im głosił Słowo Boże. Widząc łódź Symona, którego później nazwał Pan Jezus Piotrem, wstąpił do niej, a poleciwszy odbić nieco od brzegu, usiadł i nauczał.

Skończywszy naukę, kazał Zbawiciel św. Piotrowi popłynąć na głębię i zarzucić sieci na połów. Widzimy z tego, że apostołowie byli to ludzie ciężkiej pracy, zajmujący się rybołóstwem i w ten sposób zarabiający na życie.

Ofiara Drwęcy.

Nowemiasto. W czwartek, dnia 3 lipca rb. o godzinie 3 kwadranse na ósmą wieczorem nasza Drwęca pochłonęła pierwszą w tym roku swą ofiarę w osobie śp. Jana Kopczyńskiego, ucznia rzeźnickiego u p. Glabiszewskiego w Nowemmieście. Denat, dobry pływak, który podobno w ubiegłą niedzielę w Brodnicy na konkursie pływackim otrzymał 3 cią nagrodę, skoczył z wysokości około półtora m. głową do wody. Był spocony i to, zdaje się, stało się przyczyną jego zguby. Kilka sekund po wskoczeniu do wody wypłynął, ale tylko pół głową ponad wodę. Z nim razem poszedł się kąpać niejaki Erich Coht, który, zauważywszy topiącego się, zaczął wołać o pomoc. Na wołanie przybiegł Antoni Turulski, obydwaj, wskoczywszy do wody, tonącego wyciągnęli bezprzytomnego na brzeg. Wszelkie starania o przywrócenie go do życia, mimo że później przybył i lekarz powiatowy, p. dr. Żuralski i Siostra Przełożona ze Szpitala Powiatowego, a trwające przeszło godzinę, okazały się daremnemi. S.p. Kopczyński, nie odzyskawszy przytomności, rozstał się z tym światem, zaopatrzony jednak na drogę wieczności Sakramentem św. Namaszczenia. Prawdopodobną przyczyną śmierci był udar serca — który nastąpił na skutek wskoczenia do wody w stanie spocenia — albo też uderzenie głową o jakiś twardy przedmiot. Ciało topielca złożono w kostnicy Szpitala Pow. Sp. Jan Kopczyński pochodzi z Brodnicy.

Poświęcenie figury.

Nowemiasto. Dnia 2 bm. w dzień Nawiedzenia N. M. P. odbyło się poświęcenie figury, nowowzniesionej przy polnej drodze do Łąk. Około godz. 9 przed południem ks. radca Pape oraz wierni udali się do figury, przybranej kwiatami. Ks. Radca wygłosił krótkie, stosowne przemówienie, a następnie poświęcił figurę.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko".

Uroczystość srebrnych godów małżeńskich.

Nowemiasto. Małżonkowie Agnieszka i Bronisław Mazanowscy z Nowegomiasta obchodzą w sobotę, dnia 5 bm. swe srebrne gody. Szan. Jubilatom składa szczere życzenia na dalszą drogę życia, jak najdłuższą i jak najszczęśliwszą.

Redakcja.

Przybycie dzieci na kolonję letnią.

Nowemiasto. Dnia 2 bm. o godz. pół do 12 przed poł. przybyło do Nowegomiasta 31 dziewczynek z Brzezin, z G. Śląska, pod kierownictwem p. naucz. Gajdy, na kolonję letnią celem spędzenia 4-tygodniowych wakacyj.

Na dworcu przywitał dzieci komitet, który zaprowadził je do restauracji w parku miejskim, którą Magistrat oddał na kolonję. Tam przyjęto dzieci obiadem. Kolonja, położona wśród parku, gdzie dzieci będą miały dużo słońca i powietrza, mile i wygodnie urządzone sypialnie, a szczególnie doskonałą kuchnię, posłuży do przyjemnego spędzenia wakacyj.

Na kolonję letnią dzieci z Górnego Śląska!

ofiarowali łaskawie w dalszym ciągu: pp. Czarnecki, Marjanowo — słomę na 10 sienników, Graduszewski, Nawra — 5 litrów mleka dziennie i słomę na 20 sienników, Roman, Krzemieniewo — warzywo, Gęstwicki — 10 kocy, Jentkiewicz — 2 koce, Sypniewski — 3 koce, Chylewski — urządzenie domowe, Gimnazjum — urządzenie domowe, szkoła powszechna — urządzenie domowe.

Okręg. Z. O. K. Z. 21 łóżek komplet dowództwo 67 pp. w Brodnicy — 9 łóżek, furmanki; pp. Chełkowski, Rost, Jankowski, Okonek.

Serdeczne „Bóg zapłać" składa za zarząd Z. O. K. Z.

Maternicki.

Pokwitowanie.

Nowemiasto. 25 zł złożono w naszej administracji na LOPP., zebrane na odbytej zabawie w Wardęgowie w dniu 29 czerwca rb.

Zebranie w związku z 10-leciem plebiscytu na Warmji i Mazurach.

Lubawa. Z okazji 10-tej rocznicy plebiscytu na Warmji, Mazurach i Powiślu odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. R. Swiniarskiego w Lubawie zebranie członków i sympatyków Zrzeszenia rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej, Oddział Lubawa.

Celem zamanifestowania krzywdzącego nas wyniku plebiscytu odbędzie się dnia 13 bm. w Działdowie wielki zjazd członków naszego Zrzeszenia korporacji akademików U. P. „Masovia", Powstańców i Wojaków okręgów Pomorskiego, Nadnoteckiego itp. organizacyj. Jak najliczniej winniśmy wyjechać na tę uroczystość już ze względu na nieznaczną odległość stolicy Mazur od Lubawy. Kwatery i wyżywienie (bezpłatne) zapewnione.

Bliższych informacyj udziela w-prezes p. Dunajski, Lubawa dworzec oraz sekretarz Oddziału p. Mausolf, Byszwałd pow. Lubawa.

Z życia Ochotniczej Straży Ogniowej.

Ciche. Na zarządzenie p. wójta Suwińskiego przeprowadzono rewizję sikawki. Równocześnie przeprowadził komendant straży p. Br. Gabryel z swoim zastępcą p. Br. Goralskim ćwiczenia, które wykazały, że tut. strażaki nie chcą tylko figurować na liście członkowskiej, lecz w rzeczywistości być obrońcami mienia bliźniego.

Po ukończeniu ćwiczeń, była straż w drodze do postoju sikawki. P. wójt zaalarmował ogień u gospod. p. Piotra Średzińskiego. Natychmiast słychać rozkazy i już po krótkiej chwili stała sikawka w pełnej pracy, a słomiany dach stodoły chłodził się zimną wodą. Uwiązany piesek ujadał zajadliwie, ale strażacy, choć i przy „takim ogniu" mają dobry humor uspokoili pieska bronią strażacka tak, że spał jak po kąpieli. Znalazło się też dużo widzów w „bielach", lecz strażacy w obawie, żeby owe nadobne białogłowy zanadto do ognia się nie zbliżały, dali im poznać siłę sikawką.

W końcu zalecałoby się, żeby jak najwięcej członków przystąpiło do Straży i brało czynny udział w ćwiczeniach, bo Ochotnicza Straż Ogniowa to coś pięknego, broni mienia i życia bliźnich.

Z Pomorza!

Rozgrywka w piłkę nożną Brodnica—Lubawa.

Brodnica. W ub. niedzielę odbył się mecz piłki nożnej między 1-szą drużyną brodnicką i harcerskiem klubem sportowym 2 giej drużyny przeciw reprezentacjom klubów sportowych lubawskich. Zwycięstwo odniosła Lubawa.

Przed wielką manifestacją narodową w Działdowie.

Działdowo. Dziesiąta rocznica plebiscytu wschodniopruskiego, który odbył się 11 lipca 1920 r. w najniekorzystniejszych dla Polski warunkach, w obliczu najazdu bolszewickiego, spadku wartości marki polskiej i przy jawnem pogwałceniu woli ludu przez zatrzymanie całego germanizacyjnego aparatu urzędniczego, to jest tysięcy żandarmów i nauczycieli — na terenach, pozostających czas krótki pod zwierzchnością komisji koalicyjnej, dalej przez sfałszowanie list głosujących, przekupstwo, niesłychane gwałty, zabójstwo i zamachy, nie jest dla Polaków rocznicą radosną...

Około tysiąca uchodźców z Prus Wschodnich, przebywających na Pomorzu, wszyscy polscy działacze plebiscytowi, jak również ochotnicy pułku warmijsko-mazurskiego postanowili jednak rocznicę tę obchodzić, aby światu cywilizowanemu przypomnieć wielką krzywdę, jaka spotkała 400 tysięcy rdzennie polskiego ludu na Warmji, Mazowszu pruskim i w Ziemi Malborskiej, które to ziemie przed rozbiorami należały do Rzeczypospolitej, względnie były lennem Korony Polskiej, a według traktatu welawskiego po wygaśnięciu dynastji Hohenzollernów wrócić miały do Polski.

Na skutek postanowień Traktatu Wersalskiego odzyskaliśmy tylko mały skrawek Ziemi Działdowskiej, zaś po plebiscycie Rada Ambasadorów przyznała nam pięć gmin na prawym brzegu Wisły — na linji Opalenie—Gniew, głośnej z napadu bandyckiego na polską straż graniczną.

W Działdowie, z którego wyszli w r. 1920 pierwsi agitatorzy polscy na tereny plebiscytowe, a który powinien stać się piemontem polskim, odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lipca 1930, zjazd uchodźców z Prus Wschodnich, pracowników polskich komitetów plebiscytowych oraz organizacyj kulturalnych, podtrzymujących łączność z braćmi za kordonem. Zjazd ten zamieni się w potężną manifestację polskości na rubieży mazurskiej.

Komitet miejscowy w porozumieniu z zarządem głównym „Zrzeszenia rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej" przygotował masowe kwatery oraz bezpłatne wyżywienie dla uczestników zjazdu, tudzież stara się o zniżki kolejowe.

Zjazd działdowski zapowiada się bardzo licznie. Kto nie jest objęty spisami wspomnianej organizacji, zechce niezwłocznie podać swój adres prezesowi Zrzeszenia red. St. Nowakowskiemu — Bydgoszcz („Dziennik Bydgoski") albo do sekretarjatu generalnego: Paweł Sowa — Toruń, ul. Koszarowa 7, celem doręczenia imiennego zaproszenia.

Pierwszym komunikantom.

Powiedz, gdzie spieszysz, dziecino moja,
Pięknie ubrana, ze świecą w ręku?
Mirtowy wieniec, odznaka Twoja,
Dodaje Tobie uroku, wdzięku.

Już biją dzwony, witając Ciebie;
W girlandy kościół przyozdobiony.
Chóry aniołów śpiewają w niebie,
Bo dzisiaj będzie Bóg uwielbiony.

Dziś po raz pierwszy przyjmiesz Jezusa
Do serca Twego z wielką radością,
Więc proś i dziękuj, że masz Chrystusa,
On Twoim Panem, Twoją Miłością.

Niechaj Cię strzeże przez życie Twoje,
Niech Ci obfitość łask swych udziela,
Niech Ci osładza późniejsze znoje,
Niech Ci w pamięci jest ta niedziela!

VI. Zjazd Mazurski Korporacji Akademickiej U. P. „Masovia" w Działdowie.

Działdowo. W dniu 13 lipca rb odbywa się VI. doroczny zjazd korporacji „Masovia" w stolicy Mazur polskich w Działdowie. Zjazd ten przypada w dziesiątą rocznicę nieszczęsnego dla Polski plebiscytu na Warmji i Mazurach. W tym samym dniu odbędzie się również w Działdowie wielki Zjazd Zrzeszenia Warmjaków i Mazurów. Korporacja „Masovia", która istnieje już od sześciu lat, w czasie swej działalności społecznej, z kwestją mazurską związanej, dała się już poznać nietylko na terenie akademickim, ale także starszemu społeczeństwu.

Za najważniejszy cel postawiła korporacja ta uświadamianie i podtrzymywanie polskości wśród Mazurów oderwanych od Macierzy oraz szerzenie zrozumienia doniosłości problemu mazurskiego, tak ważnego dla przyszłości mocarstwowego stanowiska Polski.

Oby ten VI. Zjazd, połączony ze Zjazdem Zrzeszenia Warmjaków i Mazurów, stał się wielką manifestacją uczuć i haseł przez korporację głoszonych i oby obudził i rozszerzył zrozumienie kwestji mazurskiej nietylko wśród mieszkańców Działdowa i okolicy, ale całego społeczeństwa polskiego, któremu zależy na wielkości i potędze Państwa Polskiego.

Pod Warszawą zaczęły się już żniwa.

Warszawa. Upały i długotrwała susza przyspieszyły w tym roku żniwa. Na gruntach piaszczystych w okolicach Warszawy rozpoczęły się już onegdaj żniwa w posiadłościach dworskich Zenonowa, Zagościńca i Wołomina.

Nowe trzęsienie ziemi.

Kalkuta. Miasto nawiedziło znów trzęsienie ziemi — choć miało ono przebieg łagodny, przecież ludność, wystraszona niem, wyległa na ulice i tam obozowała do rana.

Nadesłane.

Nowemiasto. Prosiłbym Szan. Redakcję, aby była tak łaskawą zwrócić uwagę władz kompetentnych na panujący w mieście naszem zwyczaj, który słusznie nazwać można „wybryk gorszący". Rozchodzi się mianowicie o zamiatanie ulic i chodników podczas długo trwającej suszy i gorączki bez poprzedniego pokropienia wodą. Jakie skutki z uprawiania tych wybryków powstać mogą, każdemu zdrowo myślącemu wiadomo. Ostrzeżenie ze strony pasantów, zastosowane do takiego zamiatacza, znajduje przekąsną odpowiedź. Policja tego, zdaje się, nie widzi. Jeszcze mam więcej bolączek do wyrażenia, dotyczących porządku publ., jednak tym razem kończę i byłbym ja i wszyscy miłujący porządek i schludność bardzo wdzięczny, gdyby Szan. Redakcja zwróceniem uwagi na tę sprawę zdołała to smutne położenie zmienić na lepsze.

Ostatnie wiadomości.

Powrót Prezydenta Rzplitej do Warszawy.

Warszawa, 1. 7. Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie członków domu cywilnego i wojskowego powrócił w dniu dzisiejszym o godz. 20.30 do stolicy z objazdu województwa wileńskiego.

Wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności organizatorów kongresu krakowskiego zgłosiły władze do prokuratora.

Kraków. W związku z odbytym kongresem Centrolewu w Krakowie władze zgłosiły do prokuratorji wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej z par. 65 a. k. k. większej ilości obecnych na kongresie posłów, działaczy politycznych itd. itd.

Wniosek, skierowany do prokuratora, obejmuje między innemi następujące nazwiska posłów i działaczy politycznych: Michała Róga (Wyzwolenie), Norberta Barlickiego (PPS), Marjana Malinowskiego (Wyzwolenie), Andrzeja Walerona (Str. Chłopskie), Wincentego Witosa (Piast), Bronisława Kuśnierza, Józefa Chacińskiego (Ch. D.), Mieczysława Niedziałkowskiego (PPS), Jankowskiego (NPR), Franciszka Urbańskiego (Ch. D.), Jana Brodackiego (Piast), Adama Chądzyńskiego (NPR), Józefa Putka (Wyzwolenie), Zygmunta Żuławskiego (PPS), Stanisława Wronę (Str. Chłopskie), Jana Madejczyka (Piast), Mieczysława Mastka (PPS), sen. dr. prof. Marchlewskiego (Piast), b. posła Karola Popiela (NPR), b. posła Stanisława Thugutta (Wyzwolenie), tudzież adw. d-ra Hofmokl-Ostrowskiego (Warszawa), ks. Panasia, Wiesława Wohnouta (Kraków), d-ra Józefa Rosenzweiga (Kraków), Jana Przybysia (Kraków) d-ra Romualda Szumskiego (Kraków), Jana Reymana (Kraków), Józefa Puskarczyka (Kraków), Wojciecha Roja (Zakopane), Ciastonia (Wieliczka), d-ra Wittka (Brzesko), Jasińkiego (Skawina) i Bielenika (Kraków).

Rada Rolnicza.

Ukonstytuowanie się Rady Rolniczej jest na ukończeniu. Ma ona być ciałem doradczem przy Ministerjum Rolnictwa. W skład jej wchodzą 6 członków, mianowanych przez Ministra Rolnictwa, 6 delegatów uczelni, 7 z izb rolniczych, 28 z organizacyj społecznych, w tem 23 z organizacyj rolniczych.

Flota wojenna duńska przybyła do Gdyni.

Gdynia. Dziś zawitała do Gdyni duńska flota wojenna. Po oddaniu salutów wpłynęła ona do portu wojennego w Gdyni. Dnia 4 lipca grupa oficerów marynarki wyjedzie na dwudniowy pobyt do Warszawy.

Nowy rząd przeciwkomunistyczny.

Helsingfors. Dziś nastąpiła dymisje dotychczasowego gabinetu i utworzenie nowego bez udziału socjalistów i komunistów, ale na szerokiej podstawie obywatelskiej. Uchwalono też nową ustawę prasową, której ostrze skierowane jest przeciw komunistom.

Spotkanie się króla rumuńskiego z królem jugosłowiańskim. — Zamierzona unja agrarna.

Bukareszt. W drugiej połowie lipca król rumuński Karol uda się do Sinai, gdzie nastąpi spotkanie się z królem jugosłowiańskim Aleksandrem. Spotkanie się ma na celu zawarcie między obydwoma państwami unji agrarnej. Obydwa państwa powezmą uchwałę, mocą której przyznają państwom przemysłowym wolny import bez ceł produktów przemysłowych, o ile te państwa zezwolą na bezcłowy import z Rumunji i Jugosławji produktów rolnych albo przynajmniej znacznego kontyngentu tychże.

Nowe próby pokonania Oceanu.

Paryż. Lotnik Cotte odbył swój próbny lot, aby wkrótce puścić się przez Atlantyk w drogę do Ameryki. Cotte już w ubiegłym roku próbował przelotu. Oprócz niego dwaj lotnicy amerykańscy przygotowują przelot przez Ocean ze zachodu na wschód.

Ruch towarzystw.

Boleszyn. Zebranie miesięczne Związku Inwalidów Wojen. R. P. Grupy Boleszyn odbędzie się w niedzielę, 6 bm. zaraz po nabożeństwie u kol. Sowieckiego Władysława. Na porządku dziennym są bardzo ważne sprawy. Sprawozdanie z Ogólno-Krajowego Zjazdu Zw. Inw. Wojen. R. P. w Warszawie, wydanie nowych legitymacyj i t. d.

Prosi się zatem o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

Lubawa. W niedzielę, 6 bm, zebranie miesięczne Koła Polek w „Ognisku" o godz. 1,30. „Sprawie służ" Zarząd.

Nowemiasto. Tow. Powst. i Wojaków urządza w niedzielę, 6 bm., wycieczkę drabnikami na uroczystość poświęcenia strzelnicy bratniego towarzystwa w Skarlinie.

Zbiórka druhów, udział biorących, o godz. 12 na szosie do Marzęcice przy wejściu na park miejski, skąd nastąpi wyjazd. O liczny udział i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 6-go bm. urządza Tow. Panien wycieczkę do Tamy Brodzkiej. Wyjazd pociągiem o godz. 1,20. Goście i Sympatycy mile widziani. Zarząd.

Nowemiasto. Kwartalne zebranie Cechu stolarskiego na Nowemiasto i okolicę odbędzie się w niedzielę, dnia 6. bm. o godz. 1-szej po poł. u p. Strehla. Przed zebraniem stawią się wszyscy nowi uczniowie, także dokonywać się będzie wpisywanie nowych uczniów. O liczny udział wszystkich kolegów uprasza

Zarząd.

Nowemiasto. Związek oficerów rez. W dniu 9 bm. w lokalu p. Rogowskiego o godz. 20-tej (8), odbędzie się zebranie miesięczne Związku koła ofic. rez. na pow. lubawski. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe. Szczepański, sekr.

Smierć znanego literata Ejsmonda.

Juljan Ejsmond, znakomity i bardzo lubiany poeta polski doby współczesnej, świetny bajkopisarz, zmarł w Zakopanem dnia 28-go czerwca rb. po 22 godzinnej agonji, jako ofiara wypadku automobilowego. Śmierć Ejsmonda okryła literaturę polską oraz poezję żałobą. Wsławił się on szczególnie swemi humorystycznemi bajkami oraz pełnemi życia opisami z polowań w puszczy białowieskiej w ostatniem schronisku żubrów. Między in. zmarły poeta napisał: „Bajki i Prawdy“, „Polska w pieśniach cudzoziemskich“, „Wspomnienia myśliwskie“ oraz przełożył „Sztukę kochania“ Owidjusza i t. d. Ś. p. Zmarły należał do zarządu czynnych członków „Penklubu“.

Jego pełna wdzięku twórczość zyskała sobie nie tylko wielką popularność w Polsce, ale i sławę zagranicą. Wystarczy stwierdzić, że dzieła Jego tłumaczone są na wszystkie prawie języki Europy.



Ś. p. Juljan Ejsmond.

Pogrzeb ś. p. Juljana Ejsmonda.

Warszawa, 3. 7. W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb ś. p. Juljana Ejsmonda. O godzinie 10,30 w kościele św. Aleksandra odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne, na którem obecni byli: w imieniu p. Min. WR. i OP. dyrektor departamentu kultury i sztuki, p. Skoczylas, dyrektor departamentu p. Wojciechowski, imieniem p. Ministra Rolnictwa, wiceminister rolnictwa p. Leśniewski oraz dyr. dep., Miklaszewski, wielu posłów i senatorów, członkowie Penklubu, przyjaciele i koledzy Zmarłego oraz liczne rzesze publiczności. Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami śp. Juljana Ejsmonda wynieśli na barkach przyjaciele zmarłego. O godz. 11,30 kondukt pogrzebowy wyruszył na cmentarz Powązkowski. Nad trumną zmarłego pierwszy wygłosił przemówienie w imieniu Penklubu p. Kazimierz Wierzyński, m. in. Ministra WR. i OP. dyr. dep. Wojciechowski, w imieniu p. Ministra Rolnictwa, dyr. dep. Miklaszewski, w imieniu Towarzystwa Literatów i dziennikarzy złożył hołd zmarłemu p. Józef Śliwiński, imieniem Ligi Ochrony Przyrody żegnał zmarłego prof. Hryniewiecki, w imieniu b. kolegów szkolnych zmarłego z gimnazjum im. Chrzanowskiego żegnał śp. Juljana Ejsmonda, Wańkowski.

Flota duńska nie przybędzie do Gdańska!

Gdańsk. Prasa gdańska rozpisuje się z oburzeniem o pominięciu przez flotę Danji portu gdańskiego z okazji jej zapowiedzianej wizyty w porcie Gdyni. „Danziger Allgemeine Zeitung“ zapytuje, jakie względy kierowały Danją przy pominięciu portu gdańskiego. Dziennik ten uważa, że postępowanie Danji w tym wypadku jest stronnicze, gdyż Danja stanęła po stronie Gdyni, a przeciwko Gdańskowi. Niezrozumiałą jest też rzeczą dla tego dziennika, jak flota duńska może się udawać do Gdyni, która przecież niczego nie może dać gościom. Wkońcu dziennik ten podkreśla, że duńska flota wojenna poprostu zlekceważyła sobie port gdański.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 1. 7. 1930 r.

Stadniki:	
pełnomięsiste, wyrosłe, najwyż. wartości rzeźnej	106—114
pełnomięsiste młodsze	096—104
miernie odżywione młodsze, dobrze odżyw. starsze	086—094
Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	110—118
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	100—106
miernie odżywione krowy i jałówki	060—070
licho odżywione krowy i jałówki	000—000
Cielęta kl. I.	120—130
„ kl. II.	104—116
„ kl. III.	090—106
Owce kl. I.	130—136
kl. II.	064—094
Świnie kl. I.	172—176
„ kl. II.	166—170
„ kl. III.	158—164

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 2. 7

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	16.75—17.25
Pszenica nowa	46 50—47 50
Jęczmień	17.50—20 00
Owies	17.00—18.00
Mąka żytnia	30.00—
Mąka pszenna 65 proc.	71.50—75.50
Otręby żytnie	11.00—12 00
Otręby pszenne	14.00—15 00

Uwaga: Ogólne usposobienie niejednolite.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.

Naprężona sytuacja w Finlandji.

Helsingfors, 1. 7. We wtorek o godz. 2 po poł. otwarto w Helsingforsie nadzwyczajną sesję parlamentu finlandzkiego. Z 23 posłów komunistycznych pojawiło się na sesji tylko 15, reszta bowiem w swoim czasie została porwana i wywieziona w niewiadomym kierunku, przeważnie do Sowietów.

Rząd opracował trzy projekty ustaw: 1. O ochronie państwa, 2. o zmianie ustawy prasowej, 3. o ordynacji wyborczej.

Posłowie komunistyczni, socjal.-demokraci i Szwedzi po odczytaniu projektów ustaw wystąpili przeciwko przymusowemu wywożeniu komunistów z Finlandji, żądając przeprowadzenia śledztwa celem wykrycia winnych. Po tem wystąpieniu postanowiono debatę nad projektami ustaw przenieść na dzień jutrzejszy. Gmach parlamentu strzeżony jest przez silny kordon policji. Przed gmachem parlamentu zebrał się kilkutysięczny tłum, wszędzie jednak panuje spokój.

Według ostatnich wiadomości, w pociągu, zdążającym na północ Finlandji, na jadącego w nim posła komunistycznego napadło kilku osobników, którzy go porwali i wywieźli w niewiadomym kierunku. Jak słychać, w dniu jutrzejszym rząd poda się do dymisji.

Nowy rząd zostałby stworzony z burżuazyjnej koalicji. W skład tego rządu wszedłby m. in. przywódca ruchu antykomunistycznego Kossola. Pozatem, oprócz ministra spraw zagr. Procopa, skład rządu pozostałby ten sam.

Pochód włościan na Helsingfors, który miał się odbyć w tych dniach, przeniesiony został na poniedziałek.